№. 172. w Czwartek dnia 27. Lipca 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

W ogłoszeniu król. komissarza, jenerala piechoty JW. Pfuela z d. 30. Maja jest wymieniony król. szambelan hrabia Heliodor Skórzewski z Próchnowa jako uczestnik w powstaniu, a mianowicie jako organizator. naczelny powiatu chodzieskiego. — Bliższe poszukiwanie téj rzeczy okazało, że powyższe podanie polega na pomyłce i że hrabia Skórzewski w ruchu powstańczym w prowincyi żadnego nie brał udziału. Tenże owszem już w końcu Marca udał się do Berlina, aby zasiadać na posiedzeniach połączonego sejmu i w czasie niespokojności nie powrócił do prowincyi. —

Uważam za mój obowiązek, podać to niniejszém do publicznéj wiadomości. Poznań, 24. Lipca 1848.

Naczelny Prezes Wielkiego Księstwa Poznańskiego. *Beurmann.*

Berlin. — Zgromadzenie narodowe pruskie. Posiedzenie d. 21. Lipca. (Dokończenie.)

Z porządku dziennego przypada interpellacia deputowanego Piegsy; ponieważ prezes ministrów dzień dzisiejszy wyznaczył na odpowiedź, przeto prezes zgromadzenia daje głos deputowanemu Piegsie. Dep. Piegsa: moi panowie! przed ósmiu czy dziewięciu tygodniami wniósł jeden członek zgromadzenia téj izby interpellacią, dotyczącą rosporządzenia, ażeby cielesnie chłostano każdego bez różnicy wieku i stanu, ktoby w przeciągu 48 godzin broni nie wydał. Owczasowy minister spraw wewnętrznych Auerswald, okazał swe oburzenie z powodu tego rosporządzenia i przyrzekł je uchylić. Tymczasem stało się temu przyrzeczeniu częściowo tylko zadosyć, ponieważ w Wiel. Ks. poznańskiem urzędnicy sądowi już się nie uwijają z bronią w ręku i ludzi nie poniewierają; na żołnierzy atoli ta interpellacia i przyrzeczenie ministra żadnego wpływu nie wywarły. Przeciwnie owszem, mam dowody jeszcze z ostatniego czasu t. j. z 17. b. m., że wojsko dopuszcza się największych nadużyć. Poniewierania ludzi przez wojsko, nie są przypadkowym wybuchem dzikości, uważam je w większéj części za skutek organizacyi. W Wiel. Ks. poznańskiém istnie obok innych systemat denunciowania mieszkańców o posiadanie broni. Coś podobnego trudno znaleść w kraju ucywilizowanym. Tabella nagród podpisaną jest przez jenerała Pfuela. Postępują przytém w sposób następujący: skoro tylko doniesie kto o broni u jakiéj osoby, natychmiast wojsko rusza tam i przetrząsa wszystko. Jeżeli nie znajdzie jéj, po rozbrojeniu przeprowadzoném kraju, natenczas chwytają pomówionych o posiadanie broni, biją ich kolbami i stęflami żelaznemi, a nawet zdarzyło się często, że ich aż na śmierć skatowano. Atest obdukcyjny tego rodzaju złożono do sądu w Pleszewie. Wypada więc dla ocalenia honoru wojska pruskiego i ochronienia od przykrości mieszkańców, ażeby temu złemu zapobieżono. Z tym systematem denuncionowania stoją w związku inne przestępstwa, chęć zemsty, chciwość pieniędzy i inne podłe namiętności, które kryją się pod systematem rozbrajania, i pod tym płaszczykiem poniewierają zadenunciowanych o posiadanie broni. Wielu z tego powodu, a nawet najniewinniejszych opuściło swe mieszkania, bogatsi ujechali za granice, a ubożsi pouciekali do lasów, gdzie się łączą z ludźmi popiętnowanymi pod okiem jenerałów Pfuela, Colomba i Steinäckera. Do tych przyłącza się wielu służących, czeladzi, ponieważ podczas sto jańskiéj wersury nie zostali pomieszczeni, bo nie masz wielu duchownych, dziedziców i dzierzawców. Ci włóczą się po borach i wymagają wsparć pieniężnych i w żywności od chłopów i dziedziców polskich. Łatwo stać się może, że z nich mogłyby się potworzyć rzeczywiste bandy rabusiów. Oto są prawdy, dla których zapytuję się pana ministra, kiedyż się chwycą stósownych środków władze ku ukróceniu takich okropnych nadużyć. Na przytoczone pojedyńcze fakta posiadam dowody.

Prezes ministrów Auerswald: Na interpellacyą powyższą odpowiadam, że prawa z całą ścisłością zostaną utrzymane, a nadużycia z któréjkolwiek strony pochodzić będą, zostaną karcone należycie. Sprawdzenia niektórych faktów jeszcze nienadeszły, co tém bardziéj uniewinnić trzeba, że wojska co dzień niemal w W. Księstwie swe stanowiska zmieniały, a nawet landwera tymczasem rozpuszczoną została, byłoby wreszcie daleko lepiéj, gdyby nadchodzące o tych wypadkach wiadomości przesyłano zaraz prezesowi, a ten je przypisywał wydziałom.

Piegsa: Nie tyle żądałem sprawozdań z wypadków, ile uchylenia w mowie będącego systematu. Przyrzekano i zaręczano już dawniéj, że podobne dziać się nie będą nadużycia, przynajmniéj po teraźniejszém spodziewam się ministerstwie dotrzymania przyrzeczeń, bo jest ministerstwem czynu.

Prezes: Z porządku dziennego przypada interpellacya deputowanego Szumana.

Deputowany Szuman: moja interpellacya brzmi jak następuje:

czyli z upoważnienia lub za wiedzą rządu utworzył się freiszar w szubińskim powiecie, pod dowództwem Treskowa z Grocholina — tego samego, co to jako deputowany z tego powiatu zasiada w zgromadzeniu narodowém niemieckiém w Frankfurcie nad Menem — i hrabiego Lüttichau z Polski rossyjskiéj, który fraiszar położył sobie za zadanie szukania broni i wydzielania przy tém chłost cielesnych, które w zaświadczeniach obadwaj dowódzcy nazywali karaniem?

Prezes: Zapytuję, czyli pierwsza ta część interpellacyi znajduje potrzebne wsparcie? (Poparto.)

Proszę teraz drugą część odczytać interpellacyi.

Deputowany Szuman:

czyli ministerstwo, za te czynności obu dowódzców freischaru, którzy na dniu 19. Maja b. r. sześćdziesiątletniego kucharza obarczonego rupturą Wieczorkowski w Stołężynie na śmierć bić kazali i podobnych dopuszczali się nadużyć, ma zamiar odpowiadać, czyli też pociągnie do odpowiedzialności i ukarania rzeczonych dowódzców?

Prezes: Czyli druga ta część interpellacyi znajduje wsparcie? (Poparto.)

Proszę odczytać trzecią część.

Deputowany Szuman. Trzecia część interpellacyi mojéj tworzy osobny wniosek i dla tego mam zamiar pierwsze uzasadnić.

Prezes: zapytuję, czy dostojne ministerstwo chce zaraz odpowiedzieć na tę interpellacyą? (Tak.)

Proszę pana interpellanta o uzasadnienie swoich interpellacyi.

Deputowany Szuman. W Kwietniu b. r. utworzył się w szubińskim powiecie z Niemców złożony tak zwany freiszar, który po rozbrojeniu polskich mieszkańców, pod dowództwem wymienionych w interpellacyi naczelników, dopuszczał się gwałtów. Rzeczeni dowódzcy występowali z pewną powagą urzędową, w ich towarzystwie znajdował się członek sądu ziemsko-miejskiego powiatu szubińskiego, którego dla tego tu nie wymieniam, ponieważ przeciw niemu osobne wnioski uczynię.

Ci dowódzcy wykonywali prawo doraźne i to w miastach zazwyczaj na rynku publicznie i w niedzielę. W szczególności podobny przypadek zaszedł pod dniem 14. Maja tego roku w sąsiedzkiém mieście Gołańczy, gdzie wymierzano chłosty. Owi dowódzcy nawet wystawiali na to zaświadczenia. (Śmiech.)
nazywając chłosty karami. Moje uwagi dostatecznie uzasadniają wnioski 1 i 2. Słyszeliście moi panowie pod dn. 30. Czerwca z ławy ministrów, że nie można cierpieć, aby zbrojne hufce po kraju chodziły i sądzę, że coś podobnego nie może być dozwoloném w W. Ks. Poznańskiém.

Prezes ministów Auerswald: Deputowany życzy dowiedzieć się, czyli z upoważnienia i za wiedzą rządu frejszar pod dowództwem pewnych osób miał upoważnienie do szukania broni, do wypełniania chłosty i karania. Na to odpowiadam, że rząd nigdy nie wydał rozkazu do przekraczania prawa i nie zezwalał na to milczeniem. Z tego wypływa odpowiedź na pytanie

2gie, czyli rząd ma zamiar odpowiadać za czynności obu naczelników frejszaru, czyli też ich pociągnąć do śledztwa sądowego i ukarania. Co się tyczy dochodzenia faktycznego téj sprawy, odwołuję się do tego, com odpowiedział na interpellacią deput. Piegsy. Ale już i teraz mogę tu dotknąć pewnych okoliczności, które za pewne uważać mogę. Według nadeszłych wiadomości do akt, potworzyły się w szubinskim powiecie nie frejszary, ale pod powagą władz cywilnych bezpieczeństwa i obywatelskie straże, a w nich nawet osoby polskiego pochodzenia udział brały. Co się tyczy odpowiedzialności za czynności, których się dopuścili, brać nie mogę odpowiedzialności, bo w nich pośredniego ani bezpośredniego nie brałem udziału. (Śmiech.)

Odpowiedzialności téj rościągnąć niemożna aż o zabójstwo, ponieważ kucharz Wieczorkowski żyje jeszcze i jak się zdaje bez nadwerężenia zdrowia, tyle przecie jest rzeczą pewną że żyje. (Głosy z lewéj: ale jednak wychłostany!)

Dep. Szuman: nie żądałem prawnéj odpowiedzialności ze strony rządu, tylko moralnéj, kiedy cierpiał podobne czynności. W tym duchu przemawiałem. Mógłbym bardzo długi atest przytoczyć lekarza o stanie zdrowia tego kucharza, jeszcze nie wyszedł z niebezpieczeństwa, tu nie chodzi o to, czy go na śmierć zaknutowali czyli go tylko chłostali. Nie była to straż bezpieczeństwa, jak ją pan minister nazwał, ale rzeczywisty freiszar, na to mam dowody w ręku. Dowódzcy nawet sami nazywali siebie naczelnikami freiszaru.

Prezes: przechodzimy teraz do trzeciego punktu.

Dep. Szuman: czyli ministerstwo rosporządziło ukaranie tych urzędników cywilnych i wojskowych w wielkiém księstwie poznańskiém, którzy kazali piętnować Polaków wypuszczanych z niewoli?

Prezes: zapytuję, czyli znajduje wsparcie ta część interpellacyi? (Znajduje.)

Czyli ministerstwo dostojne odpowie na nią?

(Preses ministrów oświadcza swą gotowość.)

Upraszam pana interpellującego o odczytanie trzeciéj części interpellacyi

Dep. Szuman: nie ulega fakt piętnowania żadnéj wątpliwości. Oburzające to postępowanie w państwie pruskim w połowie 19. wieku nie może ujść bezkarnie, mam prawo zapytać się, co rząd rosporządził w téj mierze?

Prezes ministrów: już raz, o ile sobie przypominam, rzecz ta była przedmiotem rozpraw i wówczas powiedziano, że to nie było piętnowanie. Co się tyczy nagany godnego środka, już wówczas minister spraw wewnętrznych oświadczył, że surowa nastąpiła nagana podobnego postępowania.

Dep. Gessler prosi o głos, bo interpelacya dotyczy jego osoby; poczytuje za zaszczyt dla siebie iż należał do téj bandy szubińskiéj i widzi się obowiązany do sprostowania podanego faktu, jakoby Treskow deputowany z szubińskiego na sejmie frankfurtskim, był obecnym przy chłoście Wieczorkowskiego w Stołężynie, bo wówczas już był wyjechał do Frankfurtu. Gdyby wreszcie podobnych zbrodni się dopuszczano, byłby sąd w Wągrówcu do odpowiedzialności pociągnął sprawców, bo spokojność od dawna powróciła. Sąd ten tém pewniéj byłby ścigał zbrodnią, ile że pan Szuman to oszczerstwo ....

(Na lewéj stronie wołania: to jest obraza, mówcę trzeba przywołać do porządku! Prezes dzwoni!)

Prezes: mówca powinien być umiarkowanym w swéj mowie.

Lubo deputowani żądają, ażeby prezes, przywołał wyraźnie do porządku deputowanego Gesslera, ale prezes się wzbrania i powiada, że według regulaminu już temu zadosyć uczynił, przez upomnienie go do umiarkowania.

Dep. Gessler w ciągu dalszym swéj mowy dowodził, że mieszkańcy niemieccy zawiązali się w towarzystwo bezpieczeństwa przeciw napadającym Polakom na Kcynią w dniu 7. Maja. Na to odpowiada deputowany Szumann, że dep. Gessler dopuszcza się anachronizmu, bo freiszary zawiązały się już na początku Kwietnia, jak tego dowodzi pismo naczelników frejszarów do ewanielickiego księdza Thedena w Kcynie, na które godnie ten duchowny odpowiedział. Gdy jednak prezes dalszemu czytaniu téj odpowiedzi oparł się, jako zabierającéj za wiele czasu, przeto rzecz tę oddano na wniosek ministra spraw wewnętrznych komissyi poznańskiéj, która tę rzecz ma gruntownie wypracować i dać całkowity obraz wypadków.

W dalszym ciągu dyskussyi wnosi deputowany Schulze, ażeby wszystkie interpellacie i wnioski dotyczące pojedyńczych wypadków w wielkiém księstwa poznańskiém odtąd odsyłane były do komissyi specialnéj wysadzonéj do sprawy poznańskiéj.

Temu wnioskowi oparł się deputowany Riedel mówiąc, że bez zważania na narodowość, na tę lub ową prowincią, nie można pozwolić wzbraniania interpellacyi, bo prawo zapytywania i interpellowania służy każdemu członkowi izby. Dla tego protestuje przeciw wnioskowi Schulzego. Prezes zaś zgromadzenia na to nie zważa, bo już nad wnioskiem rozprawiano, a więc i głosować nad nim należy, zapytuje więc czyli ma się odbyć przegłosowanie imienne nad wnioskiem. (Poparto.)

Żółtowski otrzymał głos nad tém pytaniem.

Dep. Żółtowski: moi panowie, jeżeli kwestia tak pozostanie, jak jest i ją potwierdzicie, natenczas poznańskim deputowanym nic więcéj nie pozostanie, jak opuścić zgromadzenie, (jeden głos z prawéj strony: miło nam to będzie) ponieważ nie mogliby sumiennie reprezentować interessów swojéj prowincyi. (Ogólne poruszenie, które się wzmaga.)

Deput. Schulze: cofam mój wniosek, ponieważ nie chcę brać odpowiedzialności.................. (Brawo!)

Prezes: ponieważ wniosek został cofniętym, przeto przechodzimy do porządku dziennego.

Francya.

Paryż, 21. Lipca. — Nerwowe usposobienie zgromadzenia narodowego przed wyborem prezesa, nieco się teraz uśmierzyło, ale tak było jednak silne, że się skupiło w prezesie wybranym, który z powodu febry bywać nie może na posiedzeniach. Ale i ten wybór Marrasta nie tak długo potrwa, ponieważ już dzień wyznaczają, kiedy ma się udać do Londynu jako poseł francuski. Wybór tego nowego prezesa izby, ma przecie znaczenie polityczne, Marrast tylko większością 28 głosów odniósł zwycięstwo nad swoim przeciwnikiem ze stronnictwa Thiersa, lubo wszystkie odcienia republikanów i demokratów się połączyły. Na tak słabym włosie zawisł los rzeczypospolitéj w zgromadzeniu narodowém, bo gdyby Marrast był przepadł, stronnictwo Thiersa przyszłoby do steru rządu.

Na wezwanie ministra sprawiedliwości wybrał sąd kassacyjny z grona swego komissią, która zdać ma opinią względem projektu do organizacyi sądów.

Karól Albert pozamawiał w południowéj Francyi znaczne zapasy kul armatnich, bomb i t. d.

Stan jenerała Bedeau tak się pogorszył, że i o jego życie się obawiają. Byłby to 7 jenerał, który umiera z ran odniesionych w czerwcowém powstaniu.

Marrast tylko pod podwójnym warunkiem złożył merostwo, jeżeli zostanie prezesem izby przez miesiąc, a potém posłem francuskim w Londynie.

Zatoczono armaty na wały warowni, w których pomieszczono powstańców.

Powiadają, że komitet spraw zagranicznych dziś przedpołudniem jeszcze raz się zgromadzi i radzić będzie nad sprawami włoskiemi. Chodzi o nadanie polityce francuskiéj ze względu na Włochy innego kierunku. Wszyscy dotąd mówcy zwalczali manifest Lamartina do Europy. Durieu rozwijał położenie względne rozmaitych narodów europejskich, usilowania z tamtéj strony Renu pod względem wolności i systemat ucisku, który wykonywa Rossia począwszy od Hollandyi i duńskiego archipelagu, aż do prowincyi naddunajskich i greckiego archipelagu. Drouin de Lhuis starał się dowieść, że obecne przesilenie tylko się ukończyć może z odniesionym triumfem przez Karóla Alberta. Napoleon Bonaparte projektował związek zaczepny i odporny z Karólem Albertem, przyczém go inni mówcy popierali. Lamartine na przyszłém posiedzeniu odpowie na zarzuty.

Anglia.

Londyn, dn. 21. Lipca. — Pisma dublińskie z 19. b. m. rozbierają rozporządzenie rządowe, w skutek którego miasta i hrabstwa Dublin, Cork, Waterford i Drogheda, zostały oddane pod akt przymusowy. Post dziennik dubliński powiada, że rząd zna naczelników i podrzędnych agentów sprzysiężenia i posiada dosyć siły do utłumienia powstania. Dublińskie zaś kluby na wniosek O'Briena oświadczają, że ich celem nie jest mordowanie i pożogi, obalenie religii i porządku społecznego, ale zwalenie prawodastwa angielskiego w Irlandyi.

Lord namiestnik Irlandyi jeszcze w tym tygodniu przybędzie do Londynu, dla naradzenia się z ministrami nad środkami do uniknienia grożącego w Irlandyi powstania, przez przytłumienie klubów. Tymczasem bunt, który już w Carrik-on-Suir wybuchnął, wstrzymał odjazd lorda Clarendon o kilka dni. Dziennik Morning Chronicle powiada o tém z Dublina co następuje: W Carrick-on Suir aresztowano duchownego Patrick Byrne i uwięziono zato, że kazania jego lud burzyły. Lecz znaczny tłum ludu zbiegł się przed więzienie, zdobył je i uwolnił nietylko Byrne, ale i wszystkich uwięzionych. Doheny, którego także ujęto, zmuszono do uwolnienia za zaręczeniem. Pojechał on do Cashel, gdzie go królewski Cormac klub między swoje wciągnął szeregi. Kluby te bowiem podzielone są po wojskowemu na plutony i roty. Z tamtąd z starego król. miasta wyjechał konno w kolory zielony i złoty przybrany, barwy klubu z 1782, za nim 8000 ludu na obszerne wzgórze Slievenamons. Tu przyłączyło się kilka hrabstw i najmniéj 30,000 rzeskich chłopaków, zebrało się z Cork, Waterford, Wexford i Tepperary. Doheny przemówił do zebranego mnóstwa i wezwał je do zakładania klubów, jeżeli silnie wystąpią i nieokażą bojaźni, wtedy zwyciężą. Meagher miecznik przybył z Waterford w sześciokonnym powozie, kluby za nim w szyku wojskowym. Padobnie chciał powrócić do miasta, lecz spuszczono rogatkę na moście przez Suir i żądano aby kluby wystąpiły z szeregów, nim przezeń przejdą. Zamiast odpowiedzi, na rogatkę napadli, zerwali ją i przeszli w tryumfie przez miasto. Te i tym podobne wypadki, jako też mowa klubów, które wzywają nie dwuznacznie do gwałtownego uwolnienia więzniów, spowodowały lorda namiestnika, do zwołania tajnéj rady na zamku dublińskim i po odbytéj naradzie do proklamowania, to jest do postawienia pod niedawno przez parlament przyjęte prawo wyjątkowe siedmiu obwodów t. j. miasta i hrabstwa Dublina, miast

Waterford i Cork, i pewnéj części hrabstwa tegoż nazwiska, nakoniec hrabstwa Drogheda.

Londyn, d. 22. Lipca. — Wypadki Irlandyi szkodliwie wpłynęły na giełdę londyńską, papiery spadły, chociaż rząd utrzymuje, że jest pewnym szczęśliwego wypadku dla siebie. Irlandczykowie też w rzeczy saméj już często dowiedli, jak wielki u nich jest przedział pomiędzy słowami a czynem.

Włochy.

Państwo papieskie. — Austryacka gazeta donosi z Rzymu z dnia 4. Lipca. Na wczorajszém posiedzeniu konsystorskiem odbytem z okoliczności dawniéj wspomnianéj promocyi prałatów, wspomina allokucya z zadowoleniem, po pierwszy raz od tak dawnego czasu, o zawartéj ugodzie z hr. Bludoff. — Pomiędzy ludem odzywają się teraz głosy przeciw dwuznacznemu postępowaniu Karóla Alberta. Po długiem oczekiwaniu wysłał nareszcie papież do niego legata w osobie Mans. Corboli Bussi. Ale i ten zamiar nieudał się. Już wtedy rozmaite pojawiały się zdania o chybieniu téj missyi. Natarczywość wypadków odwróciła uwagę od tego, ale teraz zastanawiając się nad położeniem rzeczy, jedynie królowi Sardynii winę przypisują, i opozycya wprost oświadcza, iż idea związku państw z Rzymu wyszła, i że Neapol i Toskana nader chętnemi się zaraz okazały, kiedy Karól Albert sam się wstrzymywał. Spokojnych zamysłów papieża úmyślnie niechciał zrozumieć, i żąda, aby kongres wojenny nie w Rzymie, ale w Turynie odbyto. Czynności, których celem miało być usprawiedliwienie zamiarów papieża, przerwane zostały nieszczęśliwym upadkiem ministerstwa w pierwszych dniach Maja; teraźniejsze ministerstwo opanowało je zupełnie w myśli króla sardyńskiego, i doszło prawie do przymierza zaczepnego i odpornego: tak, iż to, co wprzód było rzeczą uboczną, dziś wyniesiono do głównego zadania. Z dokumentów przedłożonych zgromadzeniu stanów widać jasno, że inni panujący przy tych układach niebrali więcéj udziału, a zatem z trudnością będą chcieli potwierdzić traktat bez ich wiedzy zawarty, co sprawie włoskiéj wielką przyniesie szkodę. W miejsce kardynała Ciacchi, który jako legat Ferrary urząd swój dobrowolnie złożył, zamianował minister spraw wewnętrznych w téj saméj własności hrabiego Frio Lovatelli dotychczasowego prolegata Ravenny. Obsadzanie urzędów cywilnymi postępuje.

Z Mediolanu gazeta nadodrzańska zawiera co następuje. Z prywatnego listu dowiadujemy się, że w przeciągu kilku dni w okolicznych wsiach 7 było pożarów. Wioszczyna Brusuglio, z wyjątkiem kościoła i domu sławnego Manzoni całkiem zgorzała. Więcéj jak 700 osób zostaje bez dachu. W Locate uczyniono zamach na życie księżnéj Belgiojoso. Z dnia na dzień niepewność wzrasta. W piśmie tem oddają pochwały stronnictwu republikańskiemu, iż spokojnie się zachowuje, i starannie unika wszystkiego, coby na rozpoczętą wojnę o wolność szkodliwy wpływ wywrzeć mogło; gdy przeciwnie niezbywa i na takich, którzy zowią się republikanami, a najlepszymi są Austryi sprzymierzeńcami. — Z teatru wojny niema nic nowego. Piemonckie wojska, które jeszcze niebyły w ogniu, pragną zmierzyć się z nieprzyjacielem; ochotników zaś hufce tak mało okazują karności, iż mają zamiar je rozwiązać. Rząd tymczasowy wenecki złożył swoje urzędowanie z honorem. Manin prezes odrzucił statecznie wszelki wybór do nowego rządu tymczasowego, chociaż zgromadzenie deputowanych jednozgodnie uznało wniosek jednego swego członka, że Manin dobrze się zasłużył ojczyznie. Tommases, wiceprezes rzpltéj niepokazał się więcéj w zgromadzeniu. Powszechne jest mniemanie, że wyjechał do Francyi. — Nowy rząd tymczasowy składa się: z Castelli, Paleocapa, Paolucci, Camerata, Martinengo, Cavedalis, i Reali. — Z doniesienia tymczasowego rządu Wenecyi do zgromadzenia deputowanych dowiadujemy się, iż rząd tymczasowy pisał do reszty rządów włoskich, że jeżeli same nie dosyć mają siły do złamania potęgi austryackiéj, i uważają pomoc Francyi za konieczną, Wenecya przyłączy się do podobnego wezwania. Rządy, papieski i toskański odpowiedziały, że nieżądają od Francyi żadnéj pomocy, od innych nienadeszła żądna odpowiedź. — Wedle doniesień z Brescia, roboty oblężnicze pod Weroneżem mają być imponujące. Z tego powodu żadna wycieczka oblężonych nie odniosła dotąd skutku. Operacye hydrauliczne, które Napoleon w pamiętnikach swoich względem Mantui umieścił, król Albert wprowadza w wykonanie. Stan wody w jeziorze tak dalece zniżono, że szkodliwe skutki wyziewów już się czuć dają załodze, wodę poruszającą młyny pod Porta Molina spuszczono, tak że takowe już teraz nie są w ruchu. — Przez Brescia przechodzą codziennie sześciokonne wozy z bombami, pochodzącemi z arsenału aleksandryjskiego.

Węgry.

Peszt, d. 18. Lipca. — Minister hr. Ludwik Batthyany odjeżdża dzisiaj znów do Wiednia, dla rozpoczęcia na nowo układów przerwanych z arcyksięciem Janem, względem uspokojenia Kroatów. Jak powiadają, stronnictwo dworskie przestraszone olbrzymiemi Węgrów przysposobieniami, miało się okazać skłonnem do uległości w zbudzonych przez się zamieszkach illiryjskich, kładąc za warunek, aby Węgry w wojnie włoskiéj dynastyę wojskiem wspierały. Wielu mniema, iż ten nadzwyczajny nabór 200,000 ludzi przeznaczonym jest do Włoch. Jednakże na ostatniém posiedzeniu izby niższéj wiele głosów manifestowało się w sposób groźny przeciw prowadzeniu téj wojny. Na samą wieść bowiem, iż rekruci tu ztąd wyjdą do Włoch, taka powstała w izbie niższéj wrzawa, iż ministra wojny L. Messaros sprowadzić musiano, i jego najwyraźniejsze zapewnienie, że ani jeden Węgier do Włoch wziętym nie będzie, zdołało jedynie to ogólne wzburzenie ułagodzić. Lecz strona lewa tém się bynajmniéj niezaspokoiła, ale oświadczyła, aby wnieść o odwołanie wojska węgierskiego znajdującego się we Włoszech. Znacznie przeważająca większość ministeryalna wniosek ten bez wątpienia odrzuci, i to nieodwołanie, jak się zdaje, obejmuje jedyną koncessyą, jaką węgierskie ministerstwo partyi dworskiéj uczyniło.— Na urząd poselski ze strony Węgier w Londynie przeznaczono hr. Kazimierza Batthyany, brata pierwszego ministra. Tegoż samego wykluczono z jego niedawno poślubioną małżonką od uczestnictwa balów dworskich u arcyksięcia palatyna, za przejście z kościoła katolickiego do protestanckiego. Lecz teraz będzie on apostolski nawet dwór w Londynie reprezentował. Po odrzuceniu ofiarowanego urzędu wojewody serbskich powstańców przez Szuplikacza pułkownika serbskiego, stojącego z armią austryacką we Włoszech, powołali teraz jako wojewodę ministra Wuczycza z Serbii. W miejsce chwiejącego się arcybiskupa Rajaczyca z Karłowicy, obrano biskupa belgradzkiego Joannowicza patryarchą, którego syna tutaj jako emissaryusza uwięziono. Minister Wuczycz, który często zwiedzał kąpiele w Budzie, znany tutaj jako surowy żołdak, miał rzeczywiście złożyć tekę, aby z hufcem serbskim wpaść do Węgier. Podpada to w prawdzie jeszcze wątpliwości, jednakże dążność antiaustryacka, jakoteż antiwęgierska powstania serbskiego, występuje coraz wyraźniéj, na zawstydzenie i karę równie pomyślnością ludów, jako i tronem igrającéj kamaryli.

Ameryka.

Niemcy w Ameryce północnéj, jak wiadomo, powitali rewolucią europejską, a w szczególności niemiecką z nadzwyczajną radością. Niemcy w St. Louis na wielkiem zgromadzeniu 15. Kwietnia odbytem pod przednictwem Dra Engelmanna ułożyli adres do ludu niemieckiego, w którém go napominają, aby pamiętał na te wielkie prawdy: 1) iż wszyscy ludzie powinni być wolnymi i równymi; 2) iż wykonawcy praw są tylko sługami ludu; 3) iż wszelka władza od ludu wychodzi; 4) iż prawdziwéj wolności niema bez zupełnéj wolności mówienia i prassy, i żeby nieustawał w dążnościach swoich do rzeczypospolitéj.

Całéj treści adressu udzielić niepozwalają istniejące prawa, gdzie jeszcze »o obrazę majestatu« można być ukaranym, i gdzie pod obrazą majestatu rozumieją obrazę godności i osób książęcych.

Manifest zboru słowiańskiego do ludów Europy. *)

Zebranie się kongressu słowiańskiego w Pradze jest, jak dla Europy tak dla nas Słowian samych, wypadkiem niezwyczajnym. Po pierwszy raz, odkąd nas historya wspomina, rozrzuceni członkowie wielkiéj narodów familii — zbiegliśmy się licznie z stron dalekich, aby się jako bracia poznać i powitać, i o wspólnych potrzebach naszych w spokoju poradzić. — I poznali i porozumieliśmy się między sobą — nie tylko za pośrednictwem naszego cudownego przez 80 milionów wspól plemienników mówionego języka, ale nadto po jednakiém biciu serc naszych, po harmonijnéj zgodzie duchowych dążności naszych. Prawda i jawność, które wszystkim obradom naszym towarzyszyły, wkładają na nas powinność, wyrzec równie przed Bogiem i przed światem to, czegośmy chcieli i pragnęli, wyrzec zarazem i zasady, które obradom naszym służyły za przewodnika. Gwałtownością podbojów sławne niegdyś w Europie romańskiego i germańskiego szczepu plemiona, ubezpieczyły od wieków, siłą oręża, nie tylko niepodległość swą polityczną, ale nadto, dogadzając żądzy swéj panowania, umiały pozyskać dla siebie inne liczne i różnorodne w społeczeństwie korzyści. Ich sztuka rządzenia opierała się przedewszystkiém na prawie mocniejszego, domagała się wolności jedynie dla klass wyższych, panowała na zasadzie i za pomocą przywilejów, a massom ludu same tylko przyznawała powinności. Dopiero w najnowszych czasach zdołała nagle, jakoby tchnieniem Bożem niesiona przez świat potęga opinii publicznéj potargać pęta feudalności i odzyskać, i powrócić wszędzie człowiekowi przyrodzone, nieprzedawnione jego prawa.

Przeciwnie Słowianie, którzy z dawien dawna wolność tém więcéj i namiętniéj kochali, im mniéj czuli w sobie żądzy i popędu do panowania i podboju; którzy przez wrodzoną ku niezawisłości skłonność wszelkiemu wyrabianiu się wyższéj centralnéj władzy stawali zawsze sami na przeszkodzie; — Słowianie w biegu wieków popadali plemię po plemieniu w stan zależności; przez politykę, w oczach świata dawno już wedle zasługi potępioną, został nakoniec bohaterski naród szlachetnych braci naszych Polaków politycznego bytu swego pozbawionym; i cała wielka Słowiańszczyzna zdawała się być skazaną na wieczną niewolnicę rządów absolutnych, których służalcy nie wachali się nawet odmawiać jéj uczucia i usposobienia do wolności! — Ale i ten szalony obłęd znika przed głosem Boga, który w tych niesłychanych obecnego czasu wzburzeniach przemawia tak zrozumiale do każdego serca. Duch odniósł nareszcie stanowcze zwycięstwo; ludzkość z czarodziejskiego zaklęcia wyzwolona; tysiącoletnia budowa dzikiéj przemocy i ucisku, oparta na fałszu i ciemnocie, utrzymywana intry-

*) Wyjątki z tego manifestu dawniéj umieściliśmy, teraz w całości go dajemy.

gą, podstępem i wiarołomstwem — rozpada się w gruzy przed naszemi oczyma; świeży oddech życia wieje przez obszerne warstwy społeczeństwa, nowe płodząc kształty i postacie; wolne słowo, wolny czyn — żywą, widomą stają się prawdą. W tak uroczystéj chwili podnosi także czoło długo gnębiony Słowianin, i dopomina się głośno i stanowczo dawnego swego dziedzictwa: Wolności! — Silny liczbą, silniejszy jeszcze wolą swą i odzyskaną braterską plemion swych zgodą, pozostaje on jednak wiernym ojców swych zasadom: nie chce panowania, nie pragnie podbojów; chce wolności dla siebie i dla każdego; żąda jéj bezwarunkowo, a żąda jako uznania najświętszego prawa człowieka.

Z téj zasady wychodząc, my Słowianie potępiamy i odpychamy ze wzgardą wszelką władzę przemocy, która obok prawa osobną jeszcze chce zachować wolę swą i utrzymać; odrzucamy wszelkie przywileje, wszelkie majątków prawa i tytuły, niemniéj wszelkie polityczne różnice stanów, a natomiast bezwarunkowéj równości w obliczu prawa: żądamy równego wymiaru i powinności dla każdego; gdziekolwiek wśród milionów choćby jeden tylko rodził się niewolnik, tam niemasz jeszcze prawdziwéj wolności. Tak więc — Wolność, Równość i Braterstwo wszystkich członków politycznego społeczeństwa, jako przed lat tysiącem, tak i podziśdzień są znowu hasłem naszém.

Wszakże nie za indywiduum, nie za pojedyńczym tylko w państwie człowiekiem, głos nasz podnosimy i za dobrém jego w żądaniach naszych przemawiamy; nie mniéj świętym jak pojedyńczy człowiek w przyrodzoném swém prawie jest dla nas także Naród w zupełności swego duchowego żywota. Lubo historia jednym narodom przyznaje wyższe niż drugim w rozwoju ducha ukształcenie, taż sama historia uczy nas, że zdolność rozwijania się tych drugich żadnemi nie jest określoną granicami. Natura nie zna ani li szlachetnych, ani li nieszlachetnych przez się narodów; nie powołała żadnego do panowania nad drugim; nie przeznaczyła żadnego za narzędzie dla drugiego ku tegoż wyłącznym pojedyńczym celom: równe uprawnienie wszystkich do najwyższego ludzkiego oświecenia jest prawem Boskiém, którego żaden naród gwałcić bezkarnie poważyćby się nie powinien.

Niestety! prawo to w naszych czasach nawet od najoświeceńszych narodów nie było i nie jest dotąd należycie cenioném i uznawaném. Też same pretensie zwierzchnictwa i opiekuństwa, które znośnemi jeszcze poniekąd były, dopóki rozciągały się na pojedyńcze osoby, wznawiane i utrzymywane bywają dotąd przeciw całym narodom; dotąd żądza panowania przemawia w imieniu wolności, a jednéj i drugiéj prawie nieznaną różnica. Tak wolny Anglik odmawia Irlandczykowi zupełnéj narodowéj równości, tak Niemiec przemocą grozi niejednemu słowiańskiemu plemieniowi, które wzbrania się pomagać mu do odbudowania politycznéj państwa jego wielkości; tak Madziar nie wacha się prawa narodowości w Węgrzech uważać za wyłączny rasy swéj przywiléj. My Słowianie pretensie takowe potępiamy bezwarunkowo i odpieramy tém otwarciéj, im obłudniéj pod maską wolności zamiary swe ukryć usilują. A przecież wierni naszemu przyrodzonemu zmysłowi, nieprzystępni uczuciowi zemsty za poniesione dotychczasowe krzywdy, podajemy wszystkim sąsiednim narodom braterską rękę, które również jak my gotowe są: uznać zupełną wszystkich narodowości równość, bez względu na ich polityczną wielkość i potęgę, i takową czynnie popierać i bronić.

Z równą zgrozą i otwartością potępiamy i odpieramy ową ohydną politykę, która krajami i ludami poważa się jak martwą do woli właściciela zostawioną rzeczą rosporządzać, wedle upodobania i kaprysu zabierać, zamieniać, rozdzielać, bez względu na pochodzenie, język, obyczaje i skłonności narodów, bez zważania na ich przyrodzone powinowactwo i na wynikające ztąd dla nich prawo niezawisłego bytowania. Dzika tylko przemoc oręża rozstrzygała tu losem pokonanych, którzy częstokroć ani nawet do boju wystąpić nie zdolali, od których też zwyczajnie nie więcéj nie żądano, prócz rekruta i pieniędzy dla wzmocnienia władzy narzuconéj, a w ostatecznym przypadku kłamanych oznak przychylności dla panującego.

Mocno będąc przeświadczeni, że tak gwałtowne umysłów w obecnym czasie wstrząśnienie wymaga koniecznie nowych organizacyi politycznych, że odbudowanie państwa, jeżeli nie w obrębie nowych granic, to w każdym razie na nowych podstawach podjętym być musi; podaliśmy cesarzowi austriackiemu, pod którego konstytucyjnym rządem dotąd w większéj części żyjemy, projekt: przemienienia cesarstwa na Rzeszę równo uprawnionych narodów, któraby zarówno różnorodnym potrzebom tychże, jak i jedności monarchii zadosyć czyniła. Widzimy w związku takim zbawienie nie tylko dla nas samych, ale i dla wolności, cywilizacyi i ludzkości w ogóle, a tém samém w zamiarze przywiedzenia do skutku liczymy z ufnością na oświeconéj Europy dobrowolną pomoc. W każdym zaś przypadku zdecydowani jesteśmy, z pomocą wszelkich służyć nam mogących środków, wywalczyć dla narodowości naszéj w Austryi podobne polityczne uznanie i stanowisko, jakiemi już obecnie cieszą się niemiecka i madziarska narodowość — pełni nadziei, że w przedsięwzięciu tém taką ze wszech stron mieć będziemy pomoc, jaka dla każdéj świętéj sprawy budzi się sama przez się w wolnéj człowieka piersi.

Podobało się i powiodło nieprzyjaciołom narodowości naszéj, rzucić postrach na Europę wyprowadzeniem na jaw upioru tak zwanego politycznego panslawizmu, który wedle sądu ich, grozi ludzkości zniszczeniem wszelkich owoców wolności, oświaty i cywilizacyi. Nam słowianom wiadomem jest słowo to czarnoksięzkie, którego moc tajemnicza upiora tego zakląć jest zdolna i dla dobra wolności, oświaty i cywilizacyi tych samych narodów, które najwięcéj poczuwając się do winy w sumieniu swém największą czują trwogę—słowa tego przed nimi wyrzec nie wachamy się, słowo to zowie się: Sprawiedliwość! — Sprawiedliwość dla słowiańskjego szczepu w ogóle i dla uciśnionych plemion jego w szczególności! Niemiec lubi się przechwalać, że od innych narodów zdolniejszym i usposobieńszym jest, własności i przymioty obcych narodowości bezstronnie pojmować i oceniać: życzymy i żądamy, aby ilekroć o Słowianach mówić będzie, poprzestał samochwalstwu swemu wręcz kłamstwo zadawać.

Podnosimy cały głos nasz za nieszczęśliwymi braćmi naszymi Polakami, którzy przemocą i najhaniebniejszemi intrygami pozbawieni zostali swéj niepodległości; wzywamy rządy, aby zbrodnię tę starą, to przekleństwo, które jako dziedzictwo dawnéj polityki gabinetowéj dotąd na nich ciężý, zrzuciły nareszcie z siebie; a liczymy w tym względzie na sympatyą całéj Europy. Protestujemy przeciw swawolnemu rozrywaniu krajów, jakie w obecnéj chwili w Wielkiém Księstwie Poznańskim się dokonywa, i żądamy tak od pruskiego jak i saskiego rządu, aby się nadal wstrzymały od systematycznie dotąd popieranego wynarodowiania Słowian w Szlązku, w Poznaniu, w Wschodnich i Zachodnich Prusiech i w Luzacyi żyjących. Wzywamy ministeryum węgierskie, aby oburzające gwałtownością rozkazy wydane, przeciw słowiańskim plemionom w Węgrzech, mianowicie przeciw Serbom, Kroatom, Słowakom i Bośniakom cofnęło jak najprędzéj i starało się, aby przynależne im prawa narodowości przyznane im były w zupełném znaczeniu jak najwcześniéj. Spodziewamy się nakoniec, że bezsercowa polityka braciom naszym w Turcyi nie będzie dłużéj stała na przeszkodzie, aby narodowość swą politycznie rozwijać i w przyrodzonym postępie do właściwéj godności podnieść mogli. Jeżeli niniejszym aktem zanosimy uroczystą przeciw dotychczasowemu niegodnemu obchodzeniu się z nimi protestacyą, czynimy to dla tego, że mamy zarazem ufność w dobroczynne skutki jakie wolność wszędzie za sobą sprowadzać zwykła. Wolność panujące dotąd narody musi uczynić i uczyni niezawodnie sprawiedliwszemi, przywiedzie je zarazem do poznania, że niesprawiedliwość i dowolność nie temu przynoszą hańbę, kto je ponosi, ale temu kto je wymierza.

My, którzy jako najmłodsi, ale nie jako najsłabsi, występujemy na teatr politycznego żywota Europy wnosimy, aby natychmiast zwołany był powszechny kongres europejskich ludów, na którymby się wszystkie internacyonalne stosunki wyrównać i załatwić mogły, bo jesteśmy przekonani, że wolne narody łatwiéj się z sobą porozumieją — niż płatni od królów i książąt dyplomaci. Oby wniosek ten w czas jeszcze stósowny mógł być uwzględnionym, za nim reakcyjna polityka niektórych gabinetów do tego znów doprowadzi, że roznamiętnione zazdrością i nienawiścią ludy mordować się między sobą poczną!

W imieniu Wolności, Równości, Braterstwa wszystkich narodów.

w Pradze czeskiéj dn. 16. Czerwca 1848. r. (Podpisy.)

OBWIESZCZENIE.

Ur. Emilia z Węgierskich Tarnowska w Rudkach zamieszkała po dojściu doletności z małżonkiem swym Ur. Janem Tarnowskim dziedzicem dóbr Konarzewa w królestwie polskiém położonych, układem z dnia 22. Kwietnia roku bież. wspólność majątku wyłączyła, co niniejszém do publicznéj podaje się wiadomości. Poznań, dnia 4. Lipca 1848.

Król. Sąd Nadziemiański: wydział spraw spadkowych i opiekuńczych.

Przedaż koni.

Dnia 16. Sierpnia roku b. przed południem o godzinie 9téj sprzedane będą w Król. stadninie w Sierakowie niektóre wyłączyć się mające ogiery i klacze chodowe, ostatnie po części ze swémi ssającémi źrebiętami, jako też pewna liczba trzech-rocznych ogierów i jedno- i dwuch-rocznych źrebiąt (ogierki i klaczki) tamtejszego stadniczego chowu, za gotową zaraz zapłatę w pruskiéj monecie, publicznie.

Bliższe warunki jakoteż sprzedać się mające konie przejrzeć można dzień wprzód na stanowisku tu w miejscu.

Sieraków, dnia 22. Lipca 1848.

Król. Pruska stadnina Poznańska.

Pod Nrem 13. *a.* na Piekarach jest do wynajęcia od St. Michała mieszkanie z warsztatem i piecem garncarskim, który także na piekarnią urządzonym być może. Bliższéj wiadomości udzieli gospodarz.

Dwaj młodzieńcy, chcący się wyuczyć gospodarstwa praktycznie pod dozorem meklemburskiego inspektora, znajdą w 2. wsiach pomieszczenie. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można od Dominium Latalice pod Pobiedziskami.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
16. Lipca	+ 11,4°	+ 17,2°	28″ 0, 5‴	Póln. pół. z.
17. »	+ 11,5°	+ 16,9°	28″ 0, 2‴	Północ. z.
18. »	+ 11,6°	+ 16,5°	28″ 0, 1‴	Póln. pół. z.
19. »	+ 10,8°	+ 19,2°	28″ 0, 2‴	dito
20. »	+ 14,3°	+ 23,0°	27″ 11, 3‴	dito
21. »	+ 13,5°	+ 18,2°	27″ 10, 5‴	dito
22. »	+ 12,6°	+ 21,5°	28″ 0, 2‴	Północ. z.